

Emma Goldman i anarchofeministki w Polsce

Czyli taniec przybliża do rewolucji

Sylwia Chutnik

Spis treści

Wstęp	3
Najbardziej niebezpieczna kobieta Ameryki	3
Aktywistka i myślicielka	5
Emma i popkultura	6
Anarchizm i feminizm	7
Literatura	11

Wstęp

Powodem do napisania tego tekstu jest przeświadczenie, że Emma Goldman, aktywistka i filozofka rosyjskiego pochodzenia, jest w naszym kraju mało znana jako myślicielka, ale za to ceniona w kręgach radykalnego feminizmu. Najważniejszą jak dotąd publikacją w Polsce dotyczącą Goldman jest niedawno wydany zbiór jej esejów (Goldman 2015). Wcześniej znana była z fragmentów tłumaczeń, ale przede wszystkim z nietłumaczonych tekstów zamieszczanych w Internecie. Mimo wszystko jej pewnego rodzaju legenda znana była już na początku lat dwutysięcznych, a to za sprawą jej nieco żartobliwego oświadczenia dotyczącego tańca. Jeśli jednak prześledzimy obszary zainteresowań i działania myślicielki, to zobaczymy jak spójne były z aktywnością polskich anarchofeministek.

Najbardziej niebezpieczna kobieta Ameryki

Emma Goldman urodziła się w 1869 roku, w żydowskim getcie w St. Petersburgu, w carskiej Rosji. Już jako młoda dziewczyna odstawała od swoich rówieśników. Oprócz dorywczej pracy pochłaniały ją lektury zbyt „poważne” jak na jej wiek. Inspirowały ją i pobudzały do własnych przemyśleń. U Iwana Turgieniewa w jego powieści *Ojcowie i synowie* znalazła ciekawą dla niej definicję nihilisty jako „człowieka, który nie wznosi pokłonów przed żadnym autorytetem, nie ma reguł wiary – jakiegokolwiek czczenie tych reguł uważa za bałwochwalstwo” (Marshall 1993: 396). Duży wpływ na jej całe przyszłe życie miał też Nikolai Czernyszewski i jego powieść *Co robić?*, gdzie właśnie nihilistyczna heroina Vera żyje w ówczesnej „komunie” – wspólnocie ludzi różnych płci i odkrywa radości wolnej miłości i współpracy z ludźmi. Niestety, ideały z książek nie miały przełożenia w jej rodzinnym życiu. Jej ojciec był klasycznym przykładem patriarchalnego pana domu, który nie tylko starał się złamać politycznego ducha Emmy, ale zażądał od niej zaślubin z kuzynem, kiedy miała piętnaście lat. Emma nie chciała się na to zgodzić i postanowiła uciec z domu.

Na szczęście miała dokąd: jej starsza siostra mieszkała w Rochester w Stanach Zjednoczonych. Udała się do niej w 1886 roku. W tym samym roku słyszy o zdarzeniach w Chciago, na Haymarket Square, gdzie anarchiści rzucili bombę w policję, która tłumiła brutalnie strajk robotników. Sąd skazał anarchistów nie za sam czyn, lecz ich przekonania polityczne. To zdarzenie, a w szczególności proces, były załączkiem do przyszłej politycznej działalności Emmy. Jej dotychczasowe lektury są tylko fundamentem, realne zdarzenia budują w niej chęć do zmiany sytuacji. Wiedziona nostalgią za krajem wychodzi za mąż za rosyjskiego imigranta, ale szybko się z nim rozwodzi. Próbuje zacząć nowe życie – aktywistki politycznej. Udaje się do Nowego Jorku i dołącza się do środowiska wolnościowców. Poznaje Johna Musta, edytora gazety *Freiheit*. Natomiast w gazecie *Die Autonomist* poznaje Piotra Kropotkina, który ma na jej działalność ogromny wpływ przez swoje idee „rewolucji z ludzką twarzą”. W tej samej gazecie pracował również Aleksander „Sasha” Berkman, jej przyjaciel i partner do końca życia. Zaczynają romansować ze sobą, próbują wolnej miłości, przez jakiś czas żyją w trójkącie z malarką Modestą Stein. Doświadczenia miłości niemonogamicznej

Emma wykorzystała w esejach dotyczących zazdrości, jako uczucia ograniczającego wolność drugiej osoby.

Kolejnym ważnym zdarzeniem politycznym, które miało silny wpływ na poglądy Goldman, był przerwany przez policję strajk w Hamstead w 1892 roku. Z rozkazu Henry'ego Clay Fricka, który był przedstawicielem firmy Carnegie, policja agresywnie pobiła ludzi, którzy uczestniczyli w strajku. Emma i Sasha postanawiają zabić Fricka. Próbują zdobyć pieniądze na broń. W tym celu Emma próbuje nawet zostać prostytutką, ale nie jest w stanie się przemóc. W czasie nocnej eskapady spotyka starszego mężczyznę, który poznaje, że Emma nie jest profesjonalną „panną lekkich obyczajów” i po kolacji wręcza jej pieniądze, nie żądając niczego w zamian. Resztę brakujących finansów Emma pożycza od siostry. Sasha kupuje pistolet i próbuje zabić przedstawiciela firmy odpowiedzialnej za stłumienie strajku. Strzał tylko rani niedoszłą ofiarę, a Sasha trafia do więzienia na dwadzieścia lat. W mowie obronnej Goldman wyłuszcza doktryny anarchistyczne i próbuje wytłumaczyć agresję ideologią. W efekcie utrwała tylko obraz anarchisty jako człowieka przemocy, zaślepionego swoją polityczną wizją.

Tak zaczynają się kłopoty z prawem. W 1893 roku Emma zostaje aresztowana za namówienie bezrobotnego do wzięcia chleba ze sklepu. W 1901 roku zostaje oskarżona o inspirowanie Polaka i anarchisty Czołgosza do zabicia prezydenta USA Mc Kinleya. Ciekawe, że oskarżono ją nie o bezpośrednie namówienie czy nakazanie zabicia, lecz o wpływ poprzez swoje wykłady i eseje. Kolejne aresztowanie związane było z zainteresowaniem Emmy kontrolą płodności kobiet. Oprócz kursu na akuszerkę (między innymi zrobionego po to, żeby dokonywać nielegalnych wówczas aborcji) rozpowszechniała również broszury dotyczące metod antykoncepcji. Właśnie za edukację seksualną została zatrzymana. Rząd Stanów Zjednoczonych skazał ją na dwa lata więzienia za protesty przeciwko pierwszej wojnie światowej. W tym czasie Goldman pracowała z wcześniej wypuszczonym z więzienia Sashą przy tworzeniu najbardziej usystematyzowanego dzieła jej życia – pisma „Mother Earth” (Matka Ziemia), gdzie wspólnie publikowali swoje eseje oraz teksty osób utożsamiających się z ideami wolnościowymi czy anarchistycznymi. Byli to między innymi Ibsen, Strindberg, Hauptman, Thoreau, Nietzsche, Wilde. Już wtedy Goldman cieszyła się sławą „najbardziej niebezpiecznej kobiety Ameryki”. Rząd postanowił podjąć radykalne środki wobec człowieka – na dodatek kobiety – która miała taki wpływ na świadomość ludzi.

W 1919 roku Emma i Sasha zostali deportowani do Rosji jako nielegalnie przebywający obywatele. Między innymi pod wpływem rozczarowania politycznego komunizmem oraz ogólnym kryzysem Emma i Sasha rozstają się. Do końca życia nie będą już razem, choć na zawsze pozostaną wiernymi przyjaciółmi. Berkman jedzie do Francji, a Emma do Londynu. Dla obywatelstwa poślubia starszego o czterdzieści lat Jamesa Coltona i zaczyna pracować nad swoją książką *Mit bolszewizmu*. Niestety, nikt nie chce wydawać tego typu publikacji, ponieważ ówczesny Zachód jest zapatrzony w ustrój socjalistyczny i nie chce wierzyć krytyce tegoż. Emma jest wściekła i zaczyna jeździć z odczytami na temat sytuacji w Rosji. Spotkania z nią cieszą się małym zainteresowaniem, ludzie wychodzą w trakcie. Wydaje im się, że Emma przeżywa po prostu złe dni i nie chcą nawet słuchać jej argumentów. W tym czasie Sasha zaczyna poważnie chorować. Jego pobyt we Francji jest nielegalny, nie

może też znaleźć pracy. Przez cały czas koresponduje z Emmą i właściwie te ostatnie listy są dowodem na ich wielką przyjaźń, która trwała prawie przez całe ich dorosłe życie. W 1936 roku schorowany Sasha popełnia samobójstwo.

Emma wpada w depresję, zaczyna podsumowywać swoje doświadczenia. Z melancholii wyrwywa ją wojna domowa w Hiszpanii. Postanawia wziąć w niej udział. W wieku 67 lat jedzie do Barcelony, aby włączyć się w działania CNT (Confederación Nacional de Trabajo – Narodowa Konfederacja Pracy) i FAI (Federación Anarquista Ibérica – Iberyjska Federacja Anarchistyczna). Ku jej zrytowaniu towarzysze nie pozwalają jej włączyć się w akcje zbrojne, tylko kierują ją do bazy w Barcelonie, skąd ma koordynować powroty wojsk. Emma czuje się nieraz bardziej radykalna od młodszych aktywistów. Nie podoba jej się na przykład szereg kompromisów, na które przystają anarchiści w tworzeniu ewentualnego nowego państwa. Po walkach wraca do domu, gdzie kończy swoją autobiografię, ponad siedemsetstronicowe podsumowanie życia *Living My Life*. Umiera w 1940 roku, kiedy faszyzm triumfuje w Europie.

Aktywistka i myślicielka

Emmę Goldman widzę jako wielką humanistkę, która w swojej twórczości nie ograniczała się do jednego tematu. Jako oratorka odwiedziła ponad 37 miast dając sto dwadzieścia wykładów dla około dwudziestu pięciu tysięcy ludzi. W swoich wystąpieniach poruszała kwestie praw kobiet, zdrowia reprodukcyjnego, wolności jednostki, metod walki bez przemocy, praw osób homoseksualnych, ale również zagadnień dotyczących kultury i sztuki (na przykład cykl wykładów o współczesnym teatrze). W tym samym czasie była aktywna politycznie, co sprowadzało na nią problemy z prawem i przeciwnikami ideologicznymi. Żydówka, wolna i bezdzietna kobieta, nie podobała się społeczeństwu i prawicowo-faszystycznym aktywistom.

Ona też jako myślicielka, pisarka i oratorka wzbogaciła feminizm o kwestie prywatności i polityczności. Hasło drugiej fali feminizmu „prywatne jest polityczne” było widoczne przez cały czas aktywności Emmy. Nie było dla niej tematów bardziej lub mniej rewolucyjnych: od kwestii przemocy do małżeństwa i stosunków między płciami. Wszystko uważała na równi ważne w zmianie świadomości społecznej. Jej esej *Miłość i małżeństwo* ze zbioru *Anarchism and other essays* jest klasyczną krytyką patriarchy opartego na zasadach własności. Według tej koncepcji kobieta z chwilą zawarcia związku małżeńskiego staje się własnością męża, niczym zakupiony towar. W zamian za nazwisko i „opiekę”, kobieta musi rodzić dzieci i do końca życia usługiwać mężczyźnie. Ich związek nigdy nie będzie oparty na równości i przyjaźni, ponieważ małżeństwo z góry pomyślane jest jako sprawnie działający splot relacji pan – sługa (czy w tym wypadku „służąca”). Emma podkreśla tu negatywny wpływ instytucji takich jak rząd czy kościół, które uniemożliwiają budować ludziom pełne uczuciowo związki, tylko każą im wpisywać się w opresyjny model „małżeńskiego więzienia”. Esaj ten został wydany w 1906 roku i zawarte w nim propozycje odzyskania wolności przez kobiety wywołały wiele zamieszania. Choć w niektórych państwach słyhać już było

o ruchu sufrażystek, jednak idee całkowitej emancypacji kobiet nie były szeroko znane. W krytyce kobiet walczących o prawo do głosowania pojawiały się wątki dotyczące prywatnego i rodzinnego życia. Zwracano uwagę na potencjalne zagrożenia związane z aktywnością polityczną kobiet. Obawiano się zaniedbanych domów, samotnych mężczyzn i dzieci-pół sierot. Goldman podtrzymała te obawy, a nawet je rozwinęła. Teraz większość społeczeństwa zaczęła podejrzewać, że kobiety odmówią niedługo wychodzenia za mąż, bądź też wcale nie będą zajmować się kwestiami uregulowania współżycia między ludźmi. Jednak kobiety coraz częściej krytykowały swoją pozycję w domu i w najbliższym otoczeniu i domaganie się zmian było kwestią czasu (Bidwell 2015).

Emma Goldman współtworzyła nadto proces edukacji seksualnej kobiet, w szczególności ich praw reprodukcyjnych i kontroli płodności. Margaret Sanger, twórczyni Punktów Informacyjnych i Poradni Małżeńskich oraz osoba, która przemycała do Ameryki pigułkę antykoncepcyjną, „wychowała” rzesze kobiet i mężczyzn, którzy zaczęli domagać się dostępu do informacji na temat życia seksualnego i metod antykoncepcji.

Starła się mieć kontrolę nad swoim życiem również kiedy była już stara. W prywatnej korespondencji z wieloletnim przyjacielem Sashą przyznała, że jej koncepcja „niezależnej kobiety” nie zawsze się sprawdzała. Emma nigdy nie miała szczęścia do miłości, a jej związki oparte na liberalnym podejściu do kwestii wierności nie trwały długo. Goldman wyraziła nadzieję, że być może kiedyś zostanie wynaleziona trzecia, idealna droga dla niezależnej kobiety. Będzie to wybór między byciem żoną a samotną rewolucjonistką.

Goldman dała też wzór swoim życiem, próbując nadać aktywności politycznej trochę pierwiastka „kobiecego”. Pewnego razu na przyjęciu anarchistycznym bawiła się tańcząc przez kilka piosenek z rzędu. Jakiś oburzony działacz podszedł do niej i zwrócił jej uwagę, że nie powinna tak bez troski się bawić, skoro jest jeszcze tyle do zrobienia w walce z systemem. Emma stanęła na środku sali i z wściekłością krzyknęła: „Jeśli nie mogę tańczyć, to nie jest to moja rewolucja”. I tu zbliżam się do głównego tematu artykułu, mianowicie powiązań Goldman ze współczesnymi rewolucyjnymi grupami kobiecymi.

Emma i popkultura

Zanim jednak zajmiemy się alternatywnymi działaniami warto zwrócić uwagę na wykorzystanie figury Goldman w popkulturze.

W musicalu *Ragtime* w reżyserii Terrence’a Mc Nally’ego, zawierającego takie rodzaje muzyki jak gospel czy tytułowy ragtime, przedstawiono ją jako charyzmatyczną liderkę oraz orędowniczkę zmian społecznych i politycznych. W utworze *The Night That Goldman Spoke at Union Square* aktorka Sadie Johannson z pasją wyśpiewuje fragmenty przerobionego przemówienia aktywistki dotyczącego praw pracowniczych. Natomiast prozaik E. Doctorov w powieści *Ragtime* z 1975 roku opisuje wykład Emmy Goldman, która zawsze była charyzmatyczną mówczynią:

Emma jako temat przemówienia wybrała postać wielkiego dramaturga Ibsena, którego sztuki, mówiła, zawierają wszystkie dane potrzebne do analizy dzi-

siejszych społeczeństw. Emma nie grzeszyła urodą. Była krępa, przysadzista, miała męską twarz o szerokiej szczęce, a na nosie szkła w rogowej oprawie, które powiększały jej oczy do tego stopnia, że robiła wrażenie osoby nieustannie wzburzonej tym, co widzi dokoła siebie. Miała piękny głos, ogromną żywotność i Ewelina z ulgą stwierdziła, że Emma Goldman jest zwykłą kobietą – na dodatek raczej drobną. Porwało ją przemówienie pełne podniosłych idei, jej myśli zaczęły płynąć wartko niczym wody wezbranej rzeki (Doctorow 1984: 39-40).

Z opisu wyłania się obraz pewnego rodzaju zdziwienia, że oto niewysoka kobieta o „męskiej twarzy” może porwać tłumy i zajmować się działalnością polityczną. Jest tu obrazem idealnie wpasowanym w to, o czym pisała Maria Janion: jeśli „rewolucja jest kobietą”, to w kulturze głównie w sposób albo seksualny (jak francuska „Wolność wiodąca lud na barykady” z obrazu Delacroix) lub w aurze histerica.

Ten nieco powierzchowny, a przynajmniej nie biorący pod uwagę kwestii politycznych, obraz czy przekaz został zaanektowany przez nieformalne grupy anarchofeministyczne w Polsce.

Anarchizm i feminizm

Środowisko anarchofeministek tworzą kobiety, które w większości utożsamiają się bądź wywodzą z kontrkultury punkowej. Ma to znaczny wpływ na sposób i zakres działalności. Goldman nigdy nie określiła swojej tożsamości jako połączenia tych dwóch ideologii, ale poprzez rozpiętość tematyczną i wartości oscylujące wokół praw kobiet możemy ją tak właśnie określać. O ile nie powstał nigdy spójny manifest polskiego ruchu anarchistyczno-feministycznego, to poszczególne grupy w swoich publikacjach (głównie ziny) lub w wywiadach zwracały uwagę na zagadnienia, które znajdziemy w dwóch klasycznych tekstach. Pierwszy pochodzi ze Stanów Zjednoczonych i zatytułowany jest *Kim jesteśmy? Manifest anarchofeminizmu*:

Uważamy anarchofeminizm za ostateczne i niezbędne radykalne stanowisko w obecnym momencie dziejowym, dużo radykalniejsze niż jakakolwiek forma marksizmu. Wierzymy, że Rewolucyjny Ruch Kobiet nie może naśladować, lecz [powinien] niszczyć: wszelkie pozostałości zdominowanych przez męczyzn struktur władzy, samo Państwo z jego starodawnym i ponurym aparatem więzień, wojsk i zbrojnego rozboju (opodatkowanie); z jego wszystkimi mordami; z całą groteskową i represyjną legislaturą – władzą ustawodawczą i zbrojnymi próbami, wewnętrznymi i zewnętrznymi, ingerencji w ludzką prywatność i nieprzymuszone spółdzielcze przedsięwzięcia. Świat ewidentnie nie przetrwa kolejnych lat władzy gangów uzbrojonych samców nazywających się rządami. Taka sytuacja jest chora, śmieszna, a wręcz samobójcza. Jakikolwiek są jego

formy uzasadnienia, uzbrojone Państwo jest tym, co w obecnym momencie zagraża życiu nas wszystkich.

Inny tekst jest manifestem przygotowanym przez grupę *Krew Róż* i zatytułowany jest *Deklaracja anarchistyczno-feministyczna*:

Jesteśmy niezależnym kolektywem kobiet, które czują, że anarchizm jest logicznie konsekwentnym wyrazem feminizmu. Wierzymy, że każda kobieta jest jedyną prawomocną wyrazicielką tego, jak jest uciskana. Każda kobieta, niezależnie od jej poprzedniego „politycznego” zaangażowania zbyt dobrze i dokładnie wie, na czym polega jej uciężenie i zatem może i musi sama zdefiniować, jaką formę przybierze jej wyzwolenie. Czemu wiele kobiet czuje się chore i zmęczone różnymi „ruchami”? Naszym zdaniem wina leży w naturze owych ruchów, nie pojedynczych kobiet. Ruchy polityczne, o ile wiemy, oddzieliły działalność polityczną od naszych osobistych marzeń o wyzwoleniu – albo porzucimy nasze marzenia jako niemożliwe do spełnienia, albo zostaniemy zmuszone do odejścia z ruchu, ponieważ uparcie obstajemy przy naszych marzeniach. Jako prawdziwe anarchistki i prawdziwe feministki, mówimy: śmiej marzyć o niemożliwym i nigdy nie poprzestawaj na czymś mniejszym niż całkowite przełożenie marzeń na rzeczywistość.

Ruch anarchofeministyczny w Polsce pojawił się w połowie lat dziewięćdziesiątych, chociaż pojedyncze grupy kobiet już wcześniej starały się łączyć idee anarchistyczne i feministyczne w ramach działalności politycznej i społecznej. Istniały wcześniej inicjatywy feministyczne wewnątrz ruchu anarchistycznego, kobiety organizowały się sporadycznie jednak o bardziej spektakularnych działaniach możemy mówić dopiero od 1995 roku wraz z powstaniem grupy *Kobiety Przeciwko Dyskryminacji i Przemocy* w Warszawie. Według historyka Radosława Antonowa kobiety istniały jako „przybudówka działających grup anarchistycznych zrzeszonych w Federacji Anarchistycznej”. Jednak w ulotce dotyczącej pierwszej konferencji *Kobiet z Ruchów Antyfaszystowskich* nie ma mowy o FA, lecz o MRE (Młodzież Przeciwko Rasizmowi w Europie), organizacji popadającej często w konflikt z FA. W istocie kilka z dziewcząt tworzących KDP działało w ruchu antyrasistowskim i poznało się na obozie-konferencji poświęconej właśnie temu tematowi.

Wcześniej wymieniona konferencja odbyła się w siedzibie pierwszej zarejestrowanej feministycznej organizacji pozarządowej, w Polskim Stowarzyszeniu Feministycznym w Warszawie. Miejsce, dość symbolicznie, było też początkiem działań ruchu anarchofeministycznego w Polsce (Żuk 2001: 118-147).

Z racji braku lokalnej historii, anarchofeministki, przynajmniej na początku swojej aktywności, czerpały wiele wzorców z zachodnich ruchów społecznych. Z czasem zaczęły wykształcać swój odrębny język, uwzględniający sytuację społeczno-polityczną kraju. Wzięły więc pod uwagę między innymi mit *Matki Polki*, jako symbol ciąży na kobiecie. W ramach niego, każda istota płci żeńskiej powinna wykazywać takie cechy charakteru jak posłuszeństwo, łagodność, dbałość o ognisko domowe, czyli rodzinę. Sam symbol pochodzi z

epoki romantyzmu i oznacza dokładnie „matkę syna”, heroinę walczącą o niepodległość ojczyzny i poświęcającą jej dzieci. W osobie Matki Polki mieści się również symbolika religijna czy maryjna. Anarchofeministki atakują oba wyjaśnienia – zarówno te mówiące o poświęceniu, jak i o konotacji katolickiej.

Jak w każdej grupie alternatywnej kobiety musiały walczyć o swoje miejsce. Czuły się zdominowane przez mężczyzn i postanowiły stworzyć własną subkulturę w ramach ruchu punk. Zadymiary, czyli *Riot Grrrls*, to w ruchu punk najliczniejsza grupa żeńska określająca się jako feministyczna. Potrójne „r” w nazwie ma symbolizować warczenie, czyli gniew, a „riot” (zamieszki, zadyma) oznacza bezkompromisowe podejście do „tradycyjnego” modelu kobiecości. Ruch *Riot Grrrls* wywodzi się głównie ze stylu muzyki, będącego połączeniem agresywnego punk rocka i prostych dźwięków granych przez niezależne czy „garażowe” (amatorskie, ćwiczące w małych salach) zespoły. Wiele ze środowisk działających w Polsce powoływało się bezpośrednio na ten właśnie styl. W 1990 powstała w USA najbardziej znana grupa z żeńskiego nurtu punk rocka: *Bikini Kill* (*Bikini Zabijają*). Wokalistka tego zespołu, Kathleen Hanna, wraz z koleżankami zaczęła wydawać zin o nazwie „*Riot Grrrl*” (nazwa pochodziła od jednostronicowej ulotki – odezwy na temat przestępstw na tle rasistowskim w Ameryce). W pierwszym numerze dziewczyny zamieściły *Manifest Riot Grrrl*.

Jedna z działaczek tego ruchu pisze o ruchu *Riot Grrrl*, że „zjednoczył dziewczyny z ruchu punk. Mogły wreszcie tworzyć własną tożsamość i dzielić się doświadczeniami. Feministyczny charakter tego ruchu jest logiczną konsekwencją jego kobiecego charakteru” (Ramonés 1999: 51). Co ciekawe, ruch ten wbrew swej nazwie miał w swych szeregach również kobiety starsze. Świadczyło to o tym, że nie ograniczał się tylko do „młodzieżowego buntu”. *Via Subversiva*, wokalistka zespołu *Poison Girls*, miała czterdzieści dwa lata, kiedy po raz pierwszy zaśpiewała piosenkę o byciu matką wykorzystywaną przez resztę rodziny.

Interesującym wydaje się *Manifest ruchu Riot Grrrl*, opracowany przez grupę kobiet z Waszyngtonu, a modyfikowany przez inne osoby. Zwraca on uwagę na najważniejsze zasady i cele „dziewczyńskiej kontrkultury” łączącej idee feminizmu, anarchizmu i punka. Na podstawie cytatów spróbuję omówić najważniejsze zagadnienia (pisownia oryginalna). Pole zainteresowań jest właściwe również dla kobiet działających w polskich grupach anarchofeministycznych związanych z kontrkulturą punkową. Zatem *Manifest Riot Grrrl* mówi między innymi o alienacji kobiet w środowisku punkowym, twórczości kobiet w ramach kultury punkowej i nie tylko, budowaniu wspólnoty z kobietami na zasadzie siostrzeństwa, niechęci do tradycyjnego obrazu środowiska punkowego, krytyce kapitalizmu, chrześcijaństwa i hierarchiczności oraz kwestii inicjatyw robionych tylko przez kobiety i stereotypizacji obrazu kobiety przez społeczeństwo.

Jedną z bardziej znanych grup to *Emancypunx*, która powstała z przekształcenia się grupy *Kobiety Przeciwko Dyskryminacji i Przemocy* w 1996 roku. *KDP* był organizacją wyrosłą z warszawskiego ruchu antyfaszystowskiego (wcześniej wspomnianej organizacji *Młodzież Przeciwko Rasizmowi w Europie* oraz *Radykalnej Akcji Antyfaszystowskiej*). *KDP* starała się konsolidować kobiety w środowisku alternatywnym i za swój cel stawiała działania polityczne i publiczne. Działanie te dotyczyły między innymi takich tematów jak praca kobiet do legalnej aborcji, antyfaszizmu, propagowania feminizmu i antyseksizmu w

ramach ruchu alternatywnego, oraz działań proekologicznych czy dotyczących praw pracowniczych. Na początku działalności KDP w warszawskim środowisku anarchistycznym idee feminizmu były bądź to nieznane, bądź odrzucane.

Sama nazwa „Emancypunx” pojawiała się już w czasie aktywności KDP i oznaczała postawę emancypacyjną wewnątrz ruchu punk oraz dystrybucję produktów tworzonych przez kobiety (ziny, koszulki i znaczki z feministycznymi hasłami, muzyka grana przez kobiety z feministycznym tekstem). W czasie działalności KDP w Polsce istniały tylko dwie organizacje, które określały się feministycznymi: Polskie Stowarzyszenie Feministyczne w Warszawie oraz Fundacja Kobieta „efKa” z Krakowa. Próba legalizacji KDP i nadanie jej statusu stowarzyszenia przyczyniła się do rozłamów wewnątrz grupy. W efekcie nigdy nie powstała legalna część grupy, a reszta dziewcząt założyła całkowicie nieformalne Emancypunx. Jedną z założycielek obu grup twierdzi, że nielegalność Emancypunx była wręcz legendarna: „jeszcze około 1999 roku wśród dziennikarzy funkcjonowała opinia, że jest to tajna sieć sektek kobiet działających na terenie całej Polski przeciwko przemocy seksualnej”. Chodziło tu o akcje rozklejania plakatów z hasłem „gwałcieliu dorwiemy cię!”. Grupa była wtedy czymś na kształt „miejskiej guerilli działającej nie zawsze zgodnie z prawem”. Po 1998 roku, kiedy Emancypunx zorganizowało wielką demonstrację „Odzyskać Noc”, media zaczęły interesować się członkiniami grupy i całość straciło efekt podziemnej struktury.

W teatralnej czy karnawalistycznej formie działalności Emancypunx kryje się z jednej strony wyżej opisana niechęć do tworzenia kolejnych pompatycznych manifestów politycznych, z drugiej pewna niepokorność charakterystyczna dla ruchu Riot Grrrl. Działaczki same się do tego przyznają: „Nie potrafimy skandować postulatów z kamienną twarzą, chcemy dotrzeć do różnych osób. Śmiech i radość to ważny składnik naszej działalności, litery na naszych sztandarach są nieregularne i powyginane. Nie chcemy kojarzyć się z pompatycznymi rewolucjonistami, chociaż to, co mamy do powiedzenia jest często bardzo poważne (przemoc seksualna, dyskryminacja). Znudzenie działalnością? Nam to nie grozi! Bo jak tu się nudzić, kiedy biega się po ulicy z kwiatkiem w zębach i krzyczy o równych prawach kobiet i mężczyzn?”. Takie podejście kojarzy się ze słowami Emmy Goldman: *Jeśli nie mogę tańczyć, to nie jest to moja rewolucja.*

Następną płaszczyzną, na której działała ta grupa to idea Radykalnego Cheerleaderingu. „Określenie *cheerleaderki* można tłumaczyć jako *dodające otuchy, wiwatujące*. Trochę tańca, trochę gimnastyki artystycznej i skandowanie na cześć popieranej drużyny”. Dziewczyny towarzyszą meczom piłki nożnej, futbolu amerykańskiego czy koszykówki. Ich zadaniem jest zachęcać sportowców do walki, zabawiać publiczność w czasie przerw i stanowić ozdobę „męskich” rozgrywek. Bycie cheerleaderką oznacza wysoką pozycję społeczną i prestiż, który czasem przekłada się na przykład na awans w pracy. W Stanach Zjednoczonych rolę szkolnej cheerliderki wpisuje się do oficjalnego życiorysu. „Zagrzewanie do walki” w wykonaniu szczupłych i atrakcyjnych nastolatek to symbol amerykańskiego sportu, ale też wyraźny znak, jaka rolę odgrywać ma kobieta. Jest mile widziana właśnie jako maskotka. Ma być ładna i powinna być zręczna, aby cieszyć oko rozentuzjasmowanych kibiców.

Przy okazji protestów alterglobalistycznych, głównie w środowisku kobiecym, narodził się ruch Radical Cheerleaders. Po raz pierwszy w roku 1998, w Seattle, kolorowy korowód

dziewczyn i chłopców zakpił z oficjalnych cheerleaderek. Z jednej strony chodziło o wymianie i pokazanie w krzywym zwierciadle zjawiska symbolizujące amerykańską kulturę masową. Zamiast pięknych dziewcząt na ulicach pokazały się osoby o całkiem pospolitym wyglądzie. Grube, z atrybutami kontrkultury punk (dreadlocki, piercing-kolczyki w różnych częściach ciała, ćwieki), nie tylko tańczyły, ale jednocześnie skandowały hasła polityczne. Nie intrygowały standardowym seksualizmem, lecz kolorowym wyglądem i pomysłowością ubioru. Nie epatowały cielesnością, lecz kwestionowały obowiązujący wzór wyglądu. Podobnie jak Riot Grrrls czy inne grupy kobiece, demonstrantki wykorzystywały grę z konwencjami. Pomieszały symbole erotyczne (krótkie spódniczki czy obcisłe podkoszulki) z symbolami kontrkultury (wymienione wcześniej ćwieki czy podarte rajstopy). Radykalne Czirliderki zakpiły z koncentrowania się na wyglądzie, zrezygnowały z depilowania włosów pod pachami czy na nogach, ich makijaż był rozmazany a ubrania podarte.

Radykalne Zagrzewaczki nie skandowały jednak tradycyjnych haseł promujących wybraną drużynę. Zamiast tego wykrzykiwały rymowane opinie na temat polityki, kultury czy społeczeństwa. Poruszały problemy kobiet: „nikt mnie nie zmusi / do wzorca mamusi / mi nie zależy na rodzeniu żołnierzy”; „idę bawić się z siostrami / dziś patriariat pokonamy”. Jako anarchistki sprzeciwiały się państwowości i politykom: „moje siostry są ze mną / razem pomożemy / obalić ten rząd / daleko zajdziemy”; „wypuścić więźniów sumienia / czeka świat do naprawienia”. Mówiły o dyskryminowaniu mniejszości seksualnych: „chłopak czy dziewczyna/to moja sprawa / ważna jest miłość i równe prawa”. Korzystały z parodii tworząc ośmieszające piosenki. Sporo tekstów dotyczyło krytyki konkretnych polityków, na przykład prezydenta USA Geорга W. Busha: „Gdy protestują anarchiści / i różni antyglobaliści / to Bush w powietrze ich wystrzeli / sami tego chcieli”.

Wszystkie wymienione obszary zainteresowań, a w szczególności krytyki można odnaleźć w pismach, esejach i przemowach Goldman. Również w autobiografii wiele miejsca poświęca na krytykę państwowości oraz nierespektowania praw kobiet na poziomach zarówno społecznych, politycznych jako i obyczajowych.

To ciekawe, że grupy anarchofeministyczne niemal pozbawione dostępu do oryginalnych dzieł Goldman (należy pamiętać, że w połowie lat dziewięćdziesiątych dostęp do internetu był raczej ograniczony) w zadziwiający sposób kontynuowały myśl tej działaczki, a jej niekonwencjonalne podejście do promowania „anarchizmu z ludzką twarzą” odnalazło się na przykład w działalności kontrkulturowej opisywanych przeze mnie grup. W latach 1998-2000 na wielu koncertach zespołów utożsamiających się z emancypacyjnymi ideami można było zauważyć transparent umieszczony na scenie, na którym widniało sławne powiedzenie Emmy: *if I can't dance it's not my revolution*. I choć muzyka grana przez zespoły nie zawsze nadawała się do tańca, to idea działania na rzecz praw kobiet i zniesienia państwa przedstawiana była w bardziej luźnej formie niż „poważne” przemowy.

Literatura

- Bidwell George (2015), *Bunt długich spódnic*, Warszawa: Fundacja Feminoteka.
- Doctorow E. L. (1984), *Ragtime*, przeł. M. Michałowska, Warszawa: PIW.
- Drinnon R. A. (1975) (red.), *Nowhere at home. Letters from Exile of Emma Goldman and Alexander Berkman*, New York: Schocken Books.
- Emma Goldman (1994), *Mać Pariadka*, nr 21, s. 16-20.
- Goldman Emma (2015), *Anarchizm i inne eseje*, przeł. Jagoda Dolińska, Andrzej Grzybow-ski i inni, Poznań: Oficyna Bractwa „Trojka”.
- Goldman Emma (1998), *Living My Life*, New York: Penguin.
- Marshall Peter (1993), *Emma Goldman. Most dangerous Woman*, [w:] *Demanding the Impossible. A history of anarchism*, London: Fontana Press.
- Ramones Dżeni (1993), *Revolution Grrrl Style now!*, „Biuletyn Ośka”, nr 1, s. 51.
- Żuk Piotr (2001), *Spółeczeństwo w działaniu*, Warszawa: Scholar.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Sylwia Chutnik
Emma Goldman i anarchofeministki w Polsce
Czyli taniec przybliża do rewolucji

pl.anarchistlibraries.net